

Obecnie w podróży i zapewne teraz bawi w Europie“.

Duret rzeczywiście nie kłamał, mówiąc o istnieniu Australczyka. Nie kłamał również, utrzymując, że go zna. Nie zbyt dawno przedtem, pewien przemysłowiec malburski w przejeździe przez Paryż, zjawił się u filantropijnego prezesa z listem polecającym od wspólnego ich znajomego. Nazywał on się Karol Turner. Duret oprowadził go po stolicy Francji, poczem *globe-trotter* udał się w dalszą podróż dokoła świata.

Gdy wkrótce potem prezes szukał jakiegoś nazwiska, by podpisać niem listy, adresowane do Ludwiki, przyszedł mu wtedy na myśl bogaty Australczyk.

Lewis Jackson podał depeszę Piotrowi Cartelegue'owi i zamyślił się. Otrzymała wiadomość nie rozproszyła jego podejrzeń.

— Karol Turner nie jest zmyślony... — rzekł. — Dobrze!... Lecz czy on istotnie pisał te listy?...

— On sam tylko mógłby na to odpowiedzieć... — odparł Piotr. — Lecz gdzie go szukać?...

Młody człowiek zaciskał bezzębnie pięści i spacerował niespokojnie po małym pokoiku. Ta przedłużająca się niepewność była dla niego gorszą od złej rzeczywistości.

— Gdzie go szukać? — powtarzał.

Znowu zapukano dwa razy do drzwi i znowu pojawił się posługacz.

— Ktoś prosi pana do telefonu.

— Idę.

Miliarder zbiegł szybko do biura hotelowego i przyłożył pośpiesznie do ucha słuchawkę.

— Hallo! — zawołano.

— Hallo! Pan Maixent? — odezwał się głos filantropa.

— Tak... To pan Duret?

— Ja... Zatelefonowano mi przed chwilą pański adres i korzystam zaraz z niego, by zawiadomić pana, że odnalazłem Australczyka...

— Ach!... To bardzo dobrze!...

— Chcę również zaprosić pana na małe przyjęcie, jakie wydaje dzisiaj wieczór moja siostrzenica... Proszę bardzo przybyć... Będzie również i Piotr Cartelegue... Dowiemy się przy tej sposobności z ust naszego jegomościa, czy jest autorem tych listów, czy też jaki fałszerz nadużył jego nazwiska...

— Bardzo pięknie!

— Czy siostrzenica moja i ja możemy liczyć na pana?

— Najzupełniej!

— A więc do wieczora!

— Tak! Dziękuję!

W chwili gdy kończyła się ta rozmowa telefoniczna, wynajęty powóz wjeżdżał na dziedziniec Tuileries-Palace. Przy stangrecie leżał duży kufer, z tyłu zaś biegł oberwany *bagotier*.

Bagotierami nazywają się w Paryżu biedni bezdomni tragarze, którzy czatują i biegną za dorożkami z bagażem. Całe kilometry przebiegają oni tak za dorożką i gdy pasażer wysiada, ofiarowują mu wtedy swe usługi do zanieśienia do mieszkania rze-

czy. Zadyszani, spoceni chwytają z herkulesową siłą najcięższe kufry i niosą je na wszystkie piętra.

Powóz zatoczył półkole, zatrzymał się przed podjazdem hotelu, poczem stangret otworzył drzwiczki i ukazał się w nich okazały mężczyzna. Strój jego był jak najwykwintniejszy. Stangretowi dał monetę, za którą otrzymał jak najniższy ukłon i wszedł do westybulu. Naraz usłyszał za sobą jakiś hałas. Służący hotelowi wypędzali bagotiera, który ze wszystkich sił im się opierał. Potężnie rozwinięte muszkuły, niskie czoło i wielkie błyszczące niebieskie oczy, nadawały mu wyrazu człowieka niezwyklej siły, przeciwnicy też jego zawołali o pomoc.

Przybysz zrobił ruch zdziwienia na widok człowieka, którego nie zauważył za swym powozem. Zaczął nadstuchiwać, lecz starczyło kilka słów, by zrozumiał, o co chodzi.

— Ach! Puście tego biedaka! — rzekł z wyraźnym angielskim akcentem. — Chcę, aby on zaniósł mój kufer.

— Proszę pana — odezwał się jeden ze służących — przepisy Tuileries Palace zabraniają wstępu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Zakopiańskie** peleryny, guńki  
i serdaki haftowane —  
serdaki futrzane. POLECA

**Bazar krajowy w Krakowie**

Rynek główny  
L. 20  
(róg Brackiej)

**Zmiana lokalu! Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego**  
Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny). Telefon 331.



**GRAMOFON TOW. AKCYJNEGO LONDYN.**

**LWÓW** Jeneralny zastępca dla Galicji, Bukowiny i Śląska **KRAKÓW**  
Sykstuska 2, **JÓZEF WEKSLER** Grodzka 71.  
Tel. 2033/II. Telefon 641.

poleca swój bogato wyposażony skład prawdziwych gramofonów i płyt z piszącym aniołkiem. — Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany mimo, że istnieje wiele naśladownictw pod różnymi mianami

**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje,  
**Bo** publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym,  
**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie,  
**Bo** oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły,  
**Bo** prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędných artystów w świecie,  
**Bo** prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać.

**Aparat koncertowy i 10 płyt kosztuje kor. 60.—,**  
**Naprawy i przeróbki** z patefonów na gramofony we własnym warsztacie policza się jak najtaniej.

— © Katalogi wysyłam darmo i opłatnie. —

**Księgarnia D. E. Friedleina**  
Kraków, Rynek 17.

**Książeczki na  
Nagrody pilności.**

Katalog bezpłatnie.

UWAGA:

Należy wyraźnie żądać katalogów książek na nagrody pilności.



**Tak a nie inaczej**  
leży  
**GORSET**  
nabyty w moim  
„Atelier“  
w którym najokazalsze  
**MODELE**  
bądźto na miarę,  
bądź też gotowe,  
w wielkim wyborze po cenach najniższych znaleźć można.  
Gorsety na miarę wykonywa się dokładnie według budowy ciała.  
Pięknie ilustrowane cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

**HERMAN PIESER**  
specjalista gorsetów  
**Kraków,**  
ul. Grodzka 4.  
Filia: Lwów, Jagiellońska I. 7.

Przy zakładaniu gorsetów do wyboru na prowincję, dokład wysyłam przesyłki opłacone, uprzedzam o podanie objętości piersi, mierzonej przez suknię.

**C.P. LA SIRENE PARIS**

**RESTAURACJA TEATRALNA**  
**E. KWIECIŃSKIEGO**  
w Krakowie, przy ul. Szpitalnej L. 19

**Obiady** smaczne na świeżym maśle **z 3-ech dań po 1 Kor.**  
Zborny punkt dla przejezdnych.

Codziennie Koncert  
orkiestry salonowej.